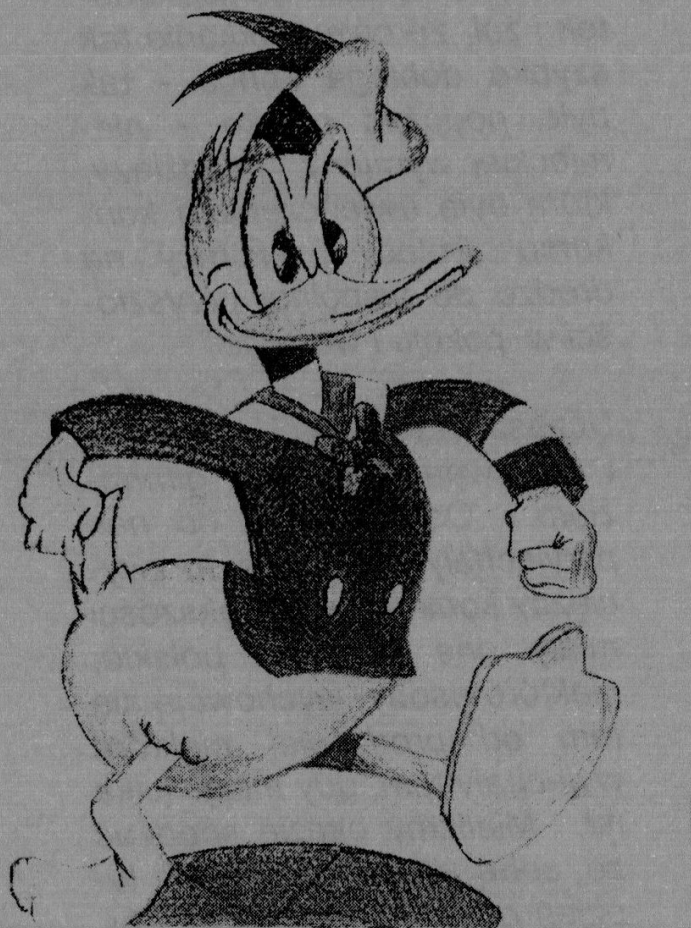


SIÓDEMKA

Gazetka Zespołu Szkół nr 7
19 listopada 2010 roku, nr 15



rys. Klaudia Zawirska, kl. III b

SPIS TREŚCI

Z życia szkoły.....	2
Reportaże i wywiady.....	4
Quo vadis	7
Zbiór piór	9
Kulturalia.....	11
English is fun	13
Kraina chichów.....	15

STOPKA REDAKCYJNA

E. Birska, K. Mącik,
A. Zalewska, A. Piech-
dziennikarze
D. Kadunek + projektant
logo gazetki
pani J. Kierepka - skład
gazetki, opiekun gazetki
pani L. Gurska - opiekun
gazetki

Z życia szkoły

No to zaczynamy!

Początek roku szkolnego jest inny dla każdego z nas. Jedni się cieszą na powrót do nauki, inni daliby wiele, aby wakacje trwały jeszcze dłużej, a ja nie mogłem się doczekać, kiedy spotkam moich przyjaciół.

Pierwszy września rozpoczął się jak zwykle. Nowi uczniowie, trochę przestraszeni i zagubieni, zostali powitani przez starszych kolegów. Dyrektor szkoły wygłosił przemówienie. Po tym wydarzeniu wszyscy uczniowie zostali zaproszeni na mszę świętą. Następnie wszyscy wrócili do swoich domów i już na drugi dzień rozpoczęła się żmudna i ciężka, a zarazem ciekawa nauka w szkole.

**Bartek Nowakowski,
kl. III b**

Tydzień polsko - niemiecki

Na początku zakłopotanie, później śmiech i nieskończone ilości rozmów na wszelakie tematy, a na sam koniec smutek i żal, że całe spotkanie tak szybko dobiega końca - tak było podczas polsko - niemieckiej wymiany młodzieży, która była uwieńczeniem konkursu „Polacy i Niemcy na drodze do wspólnej przyszłości w pokoju i wolności”.

Uczestniczyli w niej uczniowie i absolwenci naszego gimnazjum. Osoby, które do nas przyjechały z Niemiec, to zwycięzcy konkursu, w większości miały one korzenie polskie, niektóre osoby wychowują się tam od urodzenia, niektóre wyjechały tam, gdy miały kilka lat. Mieliśmy okazję spędzać ze sobą czas przez cały tydzień od 9 do 15 września br. Podczas wymiany odbyły się różnego rodzaju warsztaty (w Nasutowie), wycieczki (do Zamościa oraz po Lublinie) i

przede wszystkim rozmowy, pozwalające nam się lepiej poznać, zawrzeć nowe znajomości, które zaledwie w ciągu kilku dni przeobraziły się w przyjaźń. Pokazano nam w ten sposób, że nieważne, ile kilometrów nas dzieli i gdzie mieszkamy. Jesteśmy sobie bliscy!

Aleksandra Piech,
kl. III b

Dzień Edukacji

W dniu 14 października odbyła się akademia upamiętniająca dzień powstania Komisji Edukacji Narodowej. Była to także uroczystość ślubowania pierwszoklasistów.

Tego dnia zebraliśmy się w szkole, aby upamiętnić ten także ważny dzień w historii polskiego szkolnictwa. Odbyła się uroczysta akademia, w której uczestniczyli wszyscy pierwszoklasiści oraz przedstawiciele klas drugich i trzecich naszego gimnazjum. Uroczystość rozpoczęła się częścią oficjalną. Składała się na nią przemowa Pana dyrektora i Pani wicedyrektor oraz ślubowanie klas pierwszych. W tym właśnie momencie ci uczniowie stali się prawdzi-

wymi członkami społeczności szkolnej. Potem została zaprezentowana część artystyczna, którą uświetnił występ chóru oraz uczniów naszej szkoły. Wysłuchaliśmy recytacji oraz śpiewu, obejrzelśmy pokaz tańca.

Była to wspaniała akademia, która uczciła to wspaniałe święto i dzięki której wielu uczniów poczuło się członkami naszej szkoły.

Paulina Pieczonka,
kl. II a

Samorząd Uczniowski

Dnia 20 października br. odbyło się pierwsze spotkanie Samorządu Uczniowskiego, w którym uczestniczyli przedstawiciele klas naszego gimnazjum. Na zebraniu został wybrany zarząd. Oto skład naszego Samorządu Uczniowskiego:

Przewodnicząca -

Aleksandra Piech z kl. III b

Zastępca przewodniczącego -

Weronika Sowińska z kl. III a

Protokolant – Oliwia Zielińska z kl. I e

Skarbnik – Jakub Piskorek z kl. III d

Reportaże i wywiady



Przyjaźń między podziałami

Wielu ludzi uważa, że jeżeli ktoś ma inny kolor skóry, jest innej narodowości lub wyznaje inną religię, to nie może być dobrym, wartościowym człowiekiem. Jednak są w błędzie. Czy nie możemy się z kimś przyjaźnić mimo różnic między nami,

mimo bariery językowej czy kulturowej? Czy najważniejsze jest to jaki ktoś ma kolor skóry? Odpowiedź brzmi: „nie”.

Każdy z nas jest inny, ale pomimo różnic zawieramy wiele znajomości, więc dlaczego mamy takie opory przed przyjaźniami międzynarodowymi? Nie należy bać się zawierać znajomości z ludźmi spoza Polski. Kilka osób z naszej

szkoły już się o tym przekonało.



Wyjeżdżając do Niemiec poznaliśmy wiele wartościowych osób, zrodziły się wśród nas nowe przyjaźnie. Wiele z nich przetrwało wakacje i rozwijało się podczas rewizyty uczniów niemieckich w Polsce, utworzyły się także całkiem nowe. Wszyscy bardzo zżyliśmy się ze sobą i bardzo trudno było nam się rozstać. Nie obyło się bez łez. Mamy także nadzieję, że nasze znajomości wraz z wyjazdem grupy niemieckiej się nie zakończą.

Czy to nie jest wystarczający przykład na to, że może istnieć przyjaźń między podziałami?



Mimo wielu różnic i bolesnej historii znaleźliśmy wiele wspólnych tematów do rozmów. Nasi rówieśnicy z Niemiec opowiedzieli nam o swojej szkole, zwyczajach, a my im o naszych doświadczeniach. Razem zgłębialiśmy tajniki naszych języków ojczystych. My – języka niemieckiego, oni – polskiego. Przeżyliśmy wspaniałą przygodę. Każdy z nas powinien być tolerancyjnym dla innych, nie patrzeć na nikogo z góry. Życzę wszystkim, aby mieli okazję na zawarcie znajomości, może przyjaźni z kimś z innego kraju.

**Karolina Maćik,
kl. III b**

Wir lieben Nasutów

Po rozpoczęciu roku szkolnego mieliśmy dodatkowy tydzień ferii wrześniowych. Znowu spotkaliśmy się z grupą niemiecką, jednak tym razem integracja odbywała się w Nasutowie. Najwięcej czasu spędzaliśmy na bląkaniu się po Lublinie. To właśnie tutaj rywalizowaliśmy o tytuł mistrza McDonalda oraz rozdawaliśmy ulotki naiwnym przechodniom:) Świetnie bawiliśmy się podczas polskiego karaoke i niemieckiego wieczoru. Najbardziej rozpoznawalną postacią był Justin Bieber (Jan Piechatzek), na jego fryzurę można głosować tak jak na fryzurę Daniela Kaldunka na forum klasowym. Wszyscy goście zza zachodniej granicy mieli polskie korzenie, jednak nie wszyscy bezbłędnie mówili w języku polskim. Bardzo trudnym zadaniem dla nich okazało się przeczytanie polskich łamańców językowych, co nam nie sprawiało większych problemów. Na jednym z

wieczorów zostaliśmy podzieleni na grupy, w których musieliśmy przedstawiać oraz zgadywać bajki prezentowane przez przeciwną grupę. Bardzo lubiliśmy wspólne gry w sałatkę owocową i oczywiście mafię. Oprócz Lublina zwiedzaliśmy również Zamość, w którym spędziliśmy niezapomniane chwile. Poznaliśmy Zamość z tej gorszej strony, a noc, którą tam spędziliśmy, napawała nas dreszczykiem emocji. Ostatniego dnia odbyło się spotkanie pożegnalne:(, na którym ciężko było cokolwiek podsumowywać, bo nie chcieliśmy tego kończyć. W kilku zdaniach nie da się opowiedzieć tego, co przeżyliśmy przez tydzień naszego pobytu w Nasutowie. Chcielibyśmy powrócić do tamtego tygodnia września i przeżyć wszystko jeszcze raz...

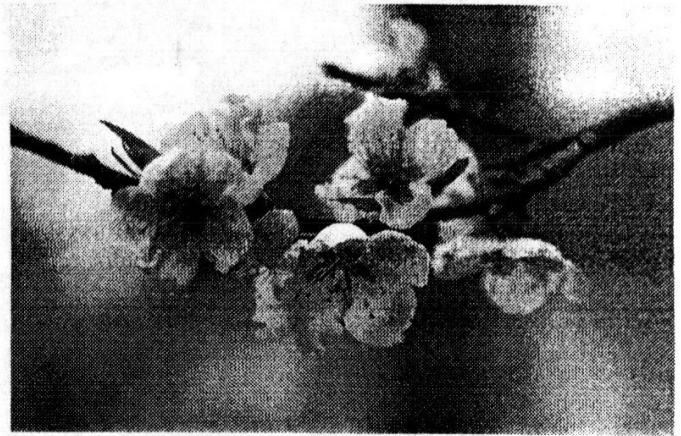
**Emilia Birska,
Agata Zalewska,
Maciek Pisula
(pomysłodawca tytułu do
reportażu), kl. III b**

Quo vadis

Problemy... rozterki... usterki...

Przemijanie - istotą życia

Często ludzie zastanawiają się nad sensem życia. Wcale się nie dziwię tym, którzy nie potrafią odkryć głębi swojego istnienia. Otóż, nie jest to sprawa taką oczywista i prosta. Nie wszyscy od razu są w stanie pokochać świat takim, jaki jest, i zaakceptować prawa rządzące rzeczywistością. A życie na ogół jest bardzo niesprawiedliwe i bezkarnie odbiera możliwość spełnienia naszych marzeń. Po części my sami jesteśmy odpowiedzialni za drogę, którą podążamy. To my wybieramy, czy chcemy iść na skróty, oby szybciej, czy też kierujemy nasze serca na trasę pełną stromych zboczy i niespodzianek.



zdj. Kinga Wieczorkowska, kł. II a

Nie rozumiem więc jednej rzeczy. Dlaczego człowiek idzie na skróty, skoro i tak życie ucieka tak szybko jak garść piachu między opuszkami palców? Ta przemijalność doskwiera nawet najbardziej zubożałym sercom. Szkoda tylko, że człowiek zbyt późno zdaje sobie z tego sprawę. Tak wiele rzeczy odkładamy na później, ale skąd tak naprawdę wiemy, co przyniesie nam przyszłość? Dobrze jest być beztroskim i nie martwić się o jutro pod warunkiem, że potrafimy do-

cenic dzisiejszy dzień i korzystać z jego dobrodziejstw.

Nie oszczędzajmy innym uśmiechu, nie oddalajmy się od bliskich, gdyż miłe słowo lub sympatyczny gest z naszej strony mogą bardzo podnieść na duchu drugą osobę.



zdj. Patrycja Głowacka, kł. II a

Czy nie czujecie się szczęśliwsi, gdy w powietrzu unosi się aura życzliwości, a ludzie nie znają oszczerstw? Tak dzieje się podczas świąt: wysyłamy do siebie serdeczne życzenia, posyłamy uśmiechy i pozdrowienia, nawet obcym przechodniom. Niestety, tak piękne zjawisko pojawia się przeważnie tylko w okresie świątecznym.

Musimy pamiętać o rzeczach ważnych oraz o osobach, które kochamy, bo to one kreują w mniejszym lub większym stopniu nasz świat. Nie zapominajmy o ludziach, którzy kochają nas taką miłością, jakiej być może nie znamy już nigdy. Dla nich jesteśmy zawsze najważniejsi, nawet gdy jutrzejszy dzień stanowi dla nas zagadkę. Chrońmy i pielęgnujmy to, co tak łatwo przemija.

Natalia Jochim,
kł. III c

Zbiór piór

czyli potyczki młodych z literaturą

„Kiedy Ciebie już nie ma”

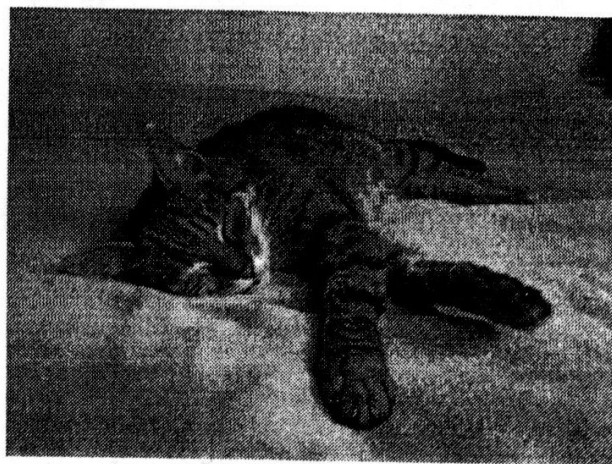
Trudne to dla mnie bardzo - czas
rozstania
A co za tym idzie morza łez, rozla-
nia.

Ale czy to coś zmieni?
Czy skróci długość tej nieskończo-
nej jesieni?
Może należy w przyszłość spojrzeć
I tam spróbować to coś dojrzeć.
Szum drzew, powiew wiatru,
ogień na kominku,
Szelest liści, smak ryby, nawet
zapach kminku.
Wszystko to przypomina mi Ciebie!

Kiedy blask słońca już się w oknie
mieni,
Radość z kocich chwil w rozpacz
przemieni.
Ma melancholia, me smutku do-
znanie,
A wszystko po to,

By pamięć nie odeszła w niepo-
znanie.

Cichy mruk, krótki ton -
to był mój kochany dom!
A teraz, kiedy Ciebie już nie ma
Nic - tylko wspomnienia!



Byłaś ze mną przez trzynaście lat,
Tak długo jak trwa dla mnie ten
świat.

A teraz...
Ile łez, ile nocy nieprzespanych,
Ile myśli i słów jeszcze niewypo-
wiedzianych.

Pamiętam, jak wstawał nowy
dzień...
Jak budziłam się przy Tobie, z
ciepłym tonem mrużenia,
Jak leczyłaś mnie z chorób
i niepowodzenia.

Ale to już było,
To się już dawno skończyło.
Twoje mądre kocię spojrzenie,
Nigdy w mej pamięci nie pójdzie
w zapomnienie.
Muszę się z tym losem zgodzić,
By choć trochę żal złagodzić.

Monika Berlińska,
kł. I d

Miasto jakby ze snu...

Jest noc, wszędzie głucha cisza.
Idę uliczkami Starego Miasta.
Latarnie dają blade światło, oświe-
tlają słabo stare, brudne kamie-
niczki. Przez ulice przebiegają
opadłe liście drzew. Wiatr świsz-
cze między zabudowaniami, wy-
grywając smutną, jesienną melodię
jak wspaniały fletysta. Czuje prze-
nikający mnie chłód. Dochodzę do
fontanny. Przede mną rozciąga się
Plac Litewski. W świetle księżycy
wszystko wygląda zupełnie ina-
czej. Wszystko jest jakby rozmyte,
jakby rozpadnięte na tysiące ma-

łych cząsteczek. Srebrzyste krople
wody z fontanny tworzą deszcz,
deszcz gwiazd. Noc mija cicho,
niepostrzeżenie, nastaje dzień.
Wszystko się rozplywa jakby zmy-
te wodą. Mroczna rzeczywistość
nagle gdzieś niknie, wraca sło-
neczny dzień...

Karolina Mąciak,
kł. III b

Dziwne wrota

Za oknem słoneczna jesienność,
a w głowie ciemne chimury się kłębią.
Całe dnie spędzane w świetle dnia,
lecz teraz wielką ciemność i oczu blask.

Złociste liście wirują między gałęziami,
niczym przeżyte życie w przepaści otchła-
ni.

Zamglony świat, w cieniu okryte szronem
kłony,
a nad tym wszystkim górują czarne wro-
ny.

Gdzieś w oddali słychać hulas uliczny,
ja nie myślę o tym, jestem w stanie eufo-
rycznym.
Czas mija tak szybko i niepostrzeżenie,
jednak nie dam mu uciec, bo tak go cenię.

Cóż tam wille ze złota i srebra,
najpiękniejsza jest przyroda jesienna.
Różnorodne drzewa prześcigają się kolo-
rami,
lecz ja uwielbiam czerwień, która razi
odcieniami.

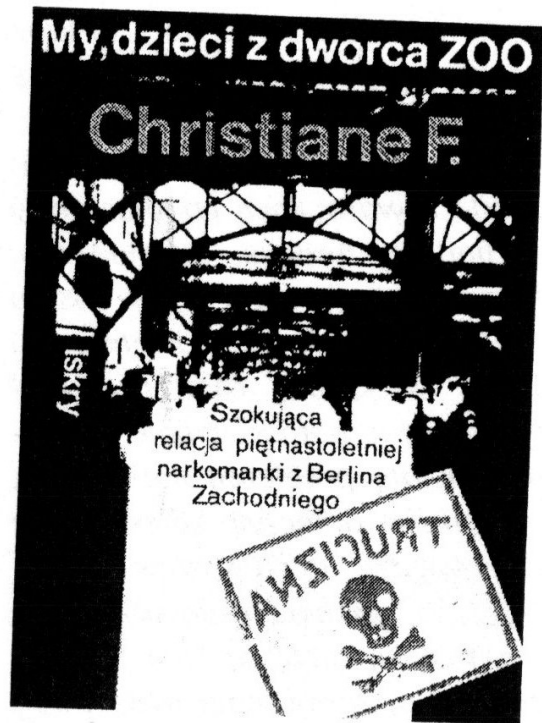
Magdalena Pyzik, kł. III c

Kulturalia

W matni natłogu

„My, dzieci z dworca zoo” to książka napisana przez Kai Herman i Horsta Riecka. Powstała na podstawie wywiadu, który przeprowadzili oni z aresztowaną Christiane F., który miał stanowić uzupełnienie ich badań nad sytuacją niemieckiej młodzieży. Jednak jej opowieść tak ich zainteresowała, że postanowili podzielić się nią z innymi, pisząc tę książkę.

Akcja rozpoczyna się od opisu trudnych warunków, w których dorastała Christiane. Agresywny ojciec alkoholik, który nie pracował, zastraszona matka, młodsza siostra i pies, którego ojciec traktował lepiej od własnej rodziny, to była codzienność dziewczyny. Po przeprowadzce do Berlina matka zabrała dzieci i przeprowadziła się do innego



mieszkania. Christiane poznawała nowych ludzi, z którymi po dłuższej znajomości zaczęła chodzić do młodzieżowych klubów. Jej nową przyjaciółką była m.in. Kessi, która stała się dla niej autorytetem. Wspólnie zaczęły chodzić na dyskoteki, gdzie rozwijał się handel narkotykami. Christiane była coraz bardziej zaniedbywana przez matkę. W wieku 12 lat sięgnęła po haszysz, potem LSD, a jako 13-

letnia dziewczynka uzależniła się od heroiny, którą brała, by poczuć się jak jej chłopak Detlef. Gdy zabrakło jej funduszy na narkotyki, oboje zaczęli zajmować się prostytutką.

Książka jest zbiorem wspomnień z tamtego trudnego okresu, kiedy nastoletnia Christiane o mały włos nie przedawkowała heroiny i nie umarła. Autorzy krok po kroku opisują zdarzenia, które doprowadziły do tego, że dziewczynka została narkomanką. Opowiada o warunkach panujących w zachodnim Berlinie, o młodzieży, która miała bardzo łatwy dostęp do narkotyków. Kai Hermann i Horst Rieck, aby rozszerzyć perspektywę i pomóc głębiej zrozumieć istotę problemu narkomanii, do tekstu dołączyli zdjęcia oraz wypowiedzi matki Christiane.

Zachęcam do przeczytania książki, gdyż są tam opisane zdarzenia, które naprawdę miały miejsce. Pomoże ona w zrozumieniu sytuacji ówczesnych narkomanów i uświadomi nam ten problem.

Emilia Polańska, kl. III b

„Bez mojej zgody”

Książka autorki Jodi Picoult opowiada historię o Annie, której nic nie dolega, a mimo to żyje tak,

jakby była obłożnie chora. W wieku trzynastu lat ma już za sobą niejedną operację, wielokrotnie oddawała krew, żeby utrzymać przy życiu swoją starszą siostrę Kate, która we wczesnym dzieciństwie zapadła na białaczkę. Annie została poczęta w sztuczny sposób, tak aby jej tkanki wykazywały pełną zgodność z tkankami siostry. Aż do tej pory akceptowała tę życiową rolę. Teraz Annie, wzorem większości nastolatków, zadaje sobie pytania dotyczące tego, kim jest naprawdę. Różnica pomiędzy nią a większością nastolatków polega na tym, że przez całe życie postrzegano ją wyłącznie przez pryzmat siostry i tego, co dla niej robi. Anna dojrzewa do podjęcia decyzji, która dla wielu osób byłaby nie do pomyślenia, decyzji, która podzieli jej rodzinę, a dla ukochanej siostry będzie wyrokiem śmierci.

Książka ta jest dla dojrzałych czytelników, porusza problemy, które są zazwyczaj niedostrzegane, jednakże polecamy ją wszystkim, którzy chcą poznać zaskakującą historię amerykańskiej dziewczyny.

**Agata Zalewska,
Emilia Birską,
kl. III b**

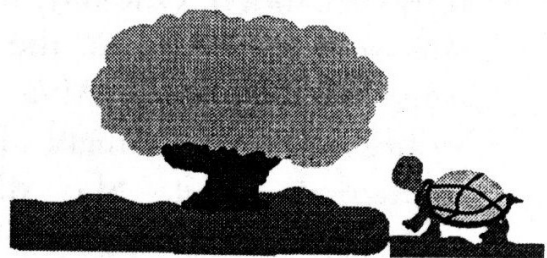
English is Fun

The story about a girl and her best friend

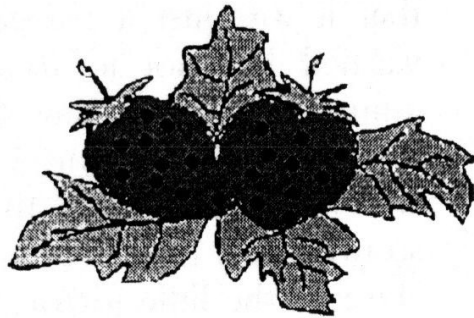
Once upon a time, in the high summer a girl walked into the forest. Her name was Ania. While she was walking there she saw a little tortoise. Ania wasn't sure what it could be because she saw it for the first time in her life. She was interested in it but she knew that it would be better not to touch strange animals.



When she came back home, she told her parents about it. Her parents told her that it was just a tortoise but warned her not to touch the animal. The next day the girl went to the forest again because she wanted to pick up some strawberries. In the same place, she met the little tortoise. Ania stopped for a moment in front of the animal and started looking at it. She liked the little tortoise because it was nice and pretty. Ania asked about its name, and it turned out that the tortoise could speak. So, they started a conversation.

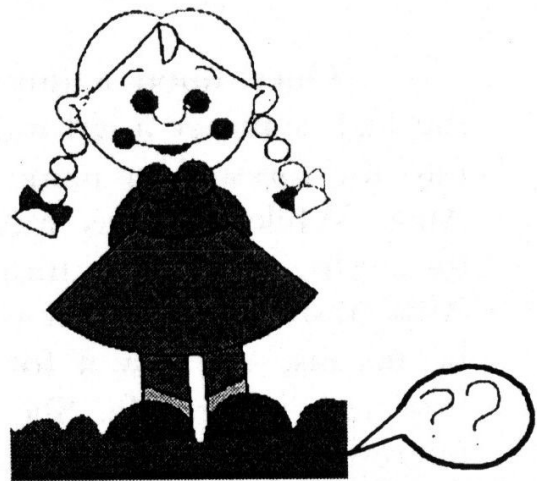


- What's your name? - asked Ania.
- Tuptuś. And yours?
- Ania. Do you like strawberries?
- Yes, I do. I love strawberries.
- Really? I have strawberries, I'll give you some.



She gave him some strawberries. Ania told her parents about this accident. Her parents weren't angry at all. Every day the girl went to the forest to meet the tortoise. She liked him very much. One day, when she went to the forest, the tortoise wasn't there. Ania was wondering what might have happened to it. She didn't know what had happened and why the tortoise hadn't come. She started looking for it.

When she found the tortoise, it was ill. Ania ran to the forest to look for some healing plants. She found some and gave them to Tuptuś. Later, Tuptuś felt better. When the tortoise got over, he told her why he was ill. It turned out that Tuptuś had eaten a poisonous raspberry.



Ania told him that she knew what was poisonous and what was not and she asked him to show her the fruit he would like to eat in future and then she would help him. The tortoise was grateful for saving his life. In some time the tortoise completely felt better and their friendship lasted forever.

Dominika Dzikowicz, kl. I a

Kraina chichów

Figliki,
czyli co w zeszytach piszczy

*Cześnik ma na sobie kontusz,
żupan i wydaje donośny głos.*

*Julia spożyła napój, który na
pewien czas wyłączył pracę
jej organizmu.*



*Ruszył do Nowego Jorku, by
znów wrócić do koczownicze-
go życia.*



*[Skawiński] służył na statku
jako majtek kursujący mię-
dzy Bahią a Bordeaux. Brał
także udział w wojsku Napo-
leona.*



Jurand dostał nadzwyczajnej siły ludzkiej, bo nie mógł tego znieść, że jego córki nie ma.

Kat usuwa też Jurandowi jego język. Myślę, że to piękne, iż bohater jest zdolny do okaleczenia się do końca życia.

Uwaga!!! Konkurs!!!

Od grudnia do marca będzie trwał konkurs na najlepiej zaprojektowany dział sportowy szkolnej gazetki. W dziale tym powinny znaleźć się krótkie artykuły poświęcone sportowcom z naszego gimnazjum, prezentacje ich sylwetek, tabele prezentujące szkolne sukcesy sportowe, zdjęcia szkolnych drużyn i sportowców, wywiady z nimi. Zaprojektowane i przygotowane prace proszę przekazywać na płycie CD opiekunowi gazetki – pani Justynie Kierepce. Nagrodą dla 3 zwycięzców będzie

**SZALIK I KOSZULKA KIBICA
KLUBU ŻUŻLOWEGO LUBELSKI WĘGIEL.**

Dział może być także przygotowany przez 2- lub 3-osobową drużynę.